Nr. 50. W Krakowie, dnia 12 Grudnia 1874 r. Rok XIII.

BIURO REDAKCYI
w Krakowie
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycya miejscowa
w Krakowie
w księgarni Wgo
Stanisł. Krzyżanowskiego
Rynek główny, N. 30.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa
lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyą
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co Sobota
w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko
w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Ajencye główne:
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni
Edmunda Calliera.

Cena „Przeglądu lekarskiego“
wynosi:

W Krakowie rocznie	złr. 6 c.	—	w. a.
półrocznie	„ 3 „	—	„ „
kwartalnie	„ 1 „	50	„ „

Cena w Państwie Austryackiém
z przesyłką pocztową:

rocznie	złr. 6	cent. 60	w. a.
półrocznie	„ 3	„ 30	„ „
kwartalnie	„ 1	„ 80	„ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

„PRZEGLĄD LEKARSKI“ w roku 1875 wychodzić będzie w tym samym zakresie i treści, jak w r. b.

Szanownych Prenumeratorów upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty, celem uniknięcia przerwy w przesyłce.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu odbytém dnia 2 Grudnia r. b. wyznaczyło **nagrodę w kwocie 50 złr. za najlepszy artykuł** nadesłany redakcyi „Przeglądu lekarskiego,“ najdaléj do dnia 30 Czerwca 1875, celem ogłoszenia w témże piśmie.

O zaniku mięśni postępowym (atrophia musculorum progressiva.)

Napisał Dr. **Maksymilian Gumplowicz**, Lekarz ord. w Poliklinice w Wiédniu.

(Dokończenie).

Zastanówmy się bliżéj nad temi dwoma przypadkami.

W przypadku piérwszym nie mamy żadnych szczegółów przyczynowych: cięższą pracę fizyczną z pewnością wykluczyć możemy. Przypuszczając jednak, iż praca fizyczna choréj, chociaż sama przez się nie ciężka, przewyższała przecież jéj siły i stała się tak przyczyną choroby; nie moglibyśmy jeszcze wytłómaczyć, dla czego właśnie te, a nie inne mięśnie zostały dotknięte. Nie znamy bowiem żadnéj czynności mechanicznéj, przy któréjby mięśnie międzykostne obu rąk, łokciowy wnętrzny prawy i mięśnie po prawéj stronie stosu pacierzowego wyłącznie były używane z wykluczeniem innych; nie mają ony téż nic wspólnego ze względu na odżywianie, coby nam rzecz tę wytłómaczyć mogło. Natomiast wiemy, iż mięśnie międzykostne i łokciowy wnętrzny zaopatrzone są przez ten sam nerw, mianowicie przez nerw łokciowy. Wiemy daléj, iż nerwy, zaopatrujące mięśnie między stosem pacierzowym a łopatką położone, biorą swój początek, równie jak nerw łokciowy, ze splotu barkowego; że zatém właściwy ich punkt wyjścia w rdzeniu pacierzowym nie może być zbyt oddalonym od punktu wyjścia nerwu łokciowego. Zważywszy jeszcze, iż nerwy przeznaczone dla części umiarowych odchodzą w równéj wysokości od rdzenia pacierzowego (w naszym przypadku oba nerwy łokciowe): łatwo pojmiemy, iż zmiana chorobowa, miejscowo dość ograniczona w pewnéj części rdzenia pacierzowego, może objąć początki nerwów przeznaczonych dla mięśni, właśnie w naszym przypadku dotkniętych zanikiem. Wynika ztąd, iż jedynie odnosząc zanik mięśni do takiéj zmiany miejscowéj w owéj części układu nerwowego, moglibyśmy wytłómaczyć sobie dziwny rozkład topograficzny choroby w naszym przypadku.

Wprost przeciwnie ma się rzecz w przypadku drugim. Mamy przed sobą namacalną przyczynę choroby: ciężką pracę fizyczną. Ajtyologia zaniku mięśni postępowego wskazuje nam w wielu przypadkach ten sam powód; w naszym przypadku ciekawy stosunek między objętością prawego a lewego uda nie pozostawia co do tego najmniejszéj wątpliwości. Nie zadziwi nas zatém bynajmniéj ta okoliczność, iż mięśnie barkowe, piersiowe i udowe są najsilniéj dotknięte: gdyż ony właśnie przy pracy chorego bywają najbardziéj natężone (chory, stojąc, jedną ręką trzyma żelazo, a drugą młot). Widocznie téż topografia choroby nie odpowiada wcale rozgałęzieniu jakichkolwiek nerwów: tak np. mięsień trójgłówny *(triceps brachii)* uległ zanikowi, podczas, gdy mięśnie na zewnętrznéj stronie przedbarcza—zaopatrzone przez ten sam nerw (sprychowy)—są nietknięte. Przypuszczenie zatém zmiany chorobowéj pierwotnéj, w któréjkolwiek części układu nerwowego, w tym przypadku niczby nie wyjaśniło; przeciwnie zmuszeni tu jesteśmy ze względu na ajtyologią i przebieg kliniczny uważać same mięśnie za pierwotną siedzibę choroby.

Tak więc badanie kliniczne dwóch przypadków, przedstawiających wybitne cechy jednéj a téj saméj choroby, doprowadza w obu do wprost przeciwnych wniosków.

Gdy z tém porównamy znaną nam z literatury sprzeczność co do wyniku oględzin pośmiertnych, nasuwa nam się sama przez się myśl znalezienia stałego stosunku między temi dwoma szeregami sprzecznych faktów.

W tym celu wypada nam się bliżéj zastanowić nad pytaniem: na czém właściwie polega zanik mięśni w ogóle? Opuszczamy tu chwilowo stanowisko czysto anatomiczne, z którego pytanie to zdaje się już być wyczerpaném, opieramy się zaś głównie na szczegółach fizyologicznych.

Wiemy, iż mięsień, kurcząc się, uskutecznia pewną sumę pracy mechanicznéj i wytwarza pewną ilość ciepła (pomijając już objawy elektryczne). Wiadomo daléj, iż siłę potrzebną ku temu—według prawa o trwałości sił *(Erhaltung der Kräfte)*—czerpie z pewnych przemian i rozkładów chemicznych swoich części składowych. Przy tych działaniach chemicznych zużywa się pewna ilość tlenu—(zatém owe składniki bywają „spalone“)—a nowo powstałe połączenia bywają przez obieg krwi z organizmu wydalone. Do zastąpienia tego ubytku potrzeba zatém świeżych

zasobów odżywczych, które mięsień jedynie czerpać może i rzeczywiście czerpie ze krwi. Jeżeli zatém mięsień jaki w pewnym przeciągu czasu, mimo strat poniesionych przez swą czynność, ma zachować swą objętość i swój skład prawidłowy: niezbędnym oczywiście jest warunkiem, iżby w tym czasie przez odpowiedni przypływ krwi odebrał co najmniéj odpowiednią tym stratom ilość owych zasobów odżywczych. Wynika ztąd potrzeba odpowiedniego przyśpieszenia obiegu krwi w obec większéj pracy fizycznéj, rozumie, się w równych zresztą warunkach. Rzeczywiście téż, jak się o tém co chwila przekonać możemy, wszelkie nieco znaczniejsze natężenie mięśni przyśpiesza natychmiast obieg krwi; zresztą Ludwig na drodze doświadczalnéj wprost wykazał, iż podczas kurczenia się krążenie krwi w mięśniu bywa przyśpieszoném.

Nasuwa nam się pytanie: na czém polega ten niewątpliwy stosunek między czynnością mięśni a szybkością krążenia krwi?

Niepodobna — o ile nam się zdaje — przypisać tego wyłącznie działaniu czynników czysto mechanicznych, mianowicie wywartemu peryodycznie — przez kurczenie się mięśni—naciskowi na naczynia krwionośne. Przeciw temu zdaniu przemawia już i ta okoliczność, że i w narządach, w których o kurczeniu się mowy nie ma, wszelka czynność znaczniejsza łączy się z przekrwieniem (n. p. w mózgu). Natomiast mamy pewne wskazówki, czyniące nadzwyczaj prawdopodobném, iż stosunek ten polega na mechanizmie odruchowym.

Mianowicie badania Ludwiga wykazały, że drażnienie nerwów czuciowych rozgałęziających się w mięśniach przyśpiesza bicie serca, (podczas gdy drażnienie innych nerwów czuciowych wywiéra wprost przeciwny skutek). Wiemy daléj z rozlicznych doświadczeń i pojawów fizyologicznych i patologicznych, jak często na drodze odruchowéj powstaje miejscowe zwężenie lub rozszérzenie naczyń krwionośnych. Rozszérzenie zaś naczyń może być wywołaném nie tylko (jak dawniéj twierdzono) przez porażenie nerwów zwężających; ale téż wprost przez drażnienie nerwów rozszérzających naczynia (*gefässerweiternde Nerven*). Takiemiż nerwami rozszérzającemi są np. *N. chorda tympani* i *Nervi errigentes* Eckhardta. Zresztą za daleko większém jeszcze ich rozpostarciem przemawiają najnowsze prace uskutecznione na tém polu [1]). Otóż przypuszczamy, iż przyśpieszenie obiegu krwi w mięśniach podczas kurczenia się polega na odruchowém drażnieniu takich nerwów rozszérzających naczynia. w skutek mechanicznego drażnienia pierwotnego nerwów czuciowych.

Przypuściwszy to tłómaczenie. łatwo nam będzie na téj podstawie wytłómaczyć sprawę chorobową, która nas właśnie zajmuje, t j. zanik mięśni w ogóle [2]).

Jeżeli bowiem ów stosunek fizyologiczny niezbędny dla utrzymania stanu prawidłowego mięśni polega rzeczywiście na mechanizmie odruchowym, wtedy może on być zwichniętym w sposób podwójny:

albo przez zwichnięcie samegoż mechanizmu w skutek zmiany patologicznéj w któréjkolwiek jego części;

albo téż przez tak wygórowane i przyśpieszone zużywanie istoty mięsnéj (w skutek zbytniéj pracy), iż normalny nawet mechanizm odruchowy staje się niedostatecznym do zastąpienia całego ubytku.

Zastanówmy się nad każdym z tych dwóch warunków z osobna.

Co do piérwszego zwracamy uwagę na fakt nadzwyczaj ważny, wykazany w ciągu ostatnich kilku lat przez fizyologów mianowicie francuzkich. Podczas gdy dawniéj przypuszczano istnienie jednego ośrodka naczynioruchowego (*centrum vasomotorium*) w rdzeniu przedłużonym (*medulla oblongata*); obecnie jest udowodnioném, iż ośrodki takie istnieją wzdłuż całego rdzenia pacierzowego (np. dla wzwodu prącia w części brzusznéj). Stosując teoryą naszę do téj wiadomości, wnosimy, iż właśnie te miejscowe ośrodki naczynioruchowe stanowią część naszego mechanizmu odruchowego. Gdy je zaś zechcemy dokładniéj anatomicznie oznaczyć, histologia rdzenia pacierzowego wskaże nam przedewszystkiém owe wielkie komórki „ruchowe“ rożków istoty szaréj, łączące się pośrednio lub bezpośrednio z komórkami tylnych rożków, przedniemi i tylnemi korzeniami nerwów. Między niemi jedynie szukać możemy przedstawicieli owych ośrodków naczynioruchowych. Tak więc nasz mechanizm odruchowy składałby się: z nerwów czuciowych rozgałęziających się w mięśniach, z komórek w tylnych i przednich rożkach istoty szaréj i z nerwów naczynioruchowych (rozszérzających), a przebiegających prawdopodobnie przez przednie korzenie. i następnie przez t. zw. gałęzie wspólniczące (*rami communicantes*) nerwu współczulnego.

W skutek zmiany patologicznéj w któréjkolwiek części tego narządu wyrównanie prawidłowe strat, połączonych z czynnością odpowiednich mięśni, stanie się niedostateczném; ztąd czynność ta odbędzie się częściowo kosztem saméj tkanki mięsnéj, a piérwéj czy późniéj nastąpić musi zanik téjże. Gdy zaś w skutek nieodpowiedniego przypływu krwi połączki chemiczne nowo powstałe z rozkładu istoty mięsnéj nie zostaną należycie wydalone: połączki te, (które według znanych doświadczeń fizyologicznych są ciałami kwaśnemi), działając przez swą własność chemiczną i jako ciała obce, staną się przyczyną owych zmian anatomicznych, jakie nam badanie mikroskopijne wykrywa we włóknach mięśni zanikiem dotkniętych. Wyjaśnia nam się tak powstanie takich zmian, jakie i po za organizmem przez działanie pewnych czynników — mianowicie kwasów rozcieńczonych — wywołać możemy (rozpadnięcie się na włókienka, krążki (*discs*) i pierwociny mięsne (*sarcous elements*), niemniéj jak powstawanie zmian niewątpliwie zapalnych, rozrost ciałek mięsnych. tkanki łącznéj i t. d.).

Zarówno rzecz się dziać będzie, gdy przy zupełnie prawidłowym stanie układu nerwowego—a zatém i naszego mechanizmu odruchowego—natężenie mięśni bezwzględnie lub ze względu na indywidualność przejdzie pewną granicę prawidłową, po za którą wyrównanie pomienionego ubytku staje się niedostateczném: wtedy również praca odbędzie się częściowo kosztem saméj istoty mięsnéj, co niechybnie tę samę wywołać musi sprawę chorobową.

Widzimy zatém, iż zanik mięśni w ogóle zależéć może tak od pierwotnéj zmiany patologicznéj w pewnéj części układu nerwowego. jakoteż od stosunków zbytecznego natężenia samychże mięśni.

Powstały zaś pod którymkolwiek z tych warunków zanik mięśni, gdy w sposób wyżéj wspomniony przybierze cechę zapalną, przedstawi oczywiście te same zmiany anatomiczne. jak zanik mięśni w skutek jakiegokolwiek miejscowego zapalenia (n. p. urazowego) i, równie jak wszelka inna sprawa zapalna, będzie mógł rozszérzyć się.

Łatwość ta znów miejscowego rozszérzania się, w połączeniu z dłuższém trwaniem lub wznawianiem się warunków ajtyologicznych, sprawie zaniku mięśni może nadać owę cechę kliniczną, dla któréj w mowie będącą chorobę nazywamy „postępową.“ Dochodzimy tak do twierdzenia, iż zanik mięśni postępowy, chociaż niezaprzeczenie stanowi jednę całość kliniczną i patologiczno - anatomiczną; może jednak ze względu na przyczyny (ajtyologią) i wywód chorobowy (patogenezę) w niektórych przypadkach

[1]) Pflüger's *Archiv*, t. IV. Goltz: *Ueber gefässerweiternde Nerven.*

[2]) Omijamy tu zupełnie wpływ t. z. nerwów odżywczych (*Nervi trophici*), których istnienie nie jest wcale udowodnioném.

być pierwotnie cierpieniem nerwowém *(neuropathia)*, w innych zaś wyłącznie mięśniowém *(myopathia)*.

Różnicę tę w pojedyńczych przypadkach wykryć niekiedy może już samo badanie kliniczne.

Na tém stanowisku opierając się, łatwo nam pogodzić sprzeczne poglądy i orzeczenia autorów i ocenić ich względną wartość; co było naszym celem.

Zapatrywanie się nasze tłómaczy nam cały szereg niewątpliwie stwierdzonych faktów anatomicznych i klinicznych daleko łatwiéj, niż którakolwiek z obu wyłącznych teoryj.

Przedewszystkiém zrozumiemy, dla czego w dotkniętych mięśniach nie znajdujemy nigdy ani przekrwienia, ani też podwyższenia ciepłoty; lecz przeciwnie niedokrewność i znaczne często obniżenie ciepłoty, i to nawet wtedy, gdy o uciśnięciu naczyń krwionośnych przez rozrost tkanki łącznéj jeszcze mowy być nie może. Przypuściliśmy bowiem, iż właśnie niedostateczny przypływ krwi wywołuje pierwotnie całą sprawę chorobową. Tak samo tłómaczy się w wielu przypadkach zupełny brak bolu, towarzyszącego zwykle właściwym sprawom zapalnym.

Pojmiemy daléj, dla czego w niektórych przypadkach nie ma żadnych zgoła zmian w układzie nerwowym; dla czego w innych zmiany takie istnieją bądź w istocie szaréj rdzenia, bądź w przednich korzeniach, bądź w zwojach nerwu współczulnego. Różnice te anatomiczne objaśnić nam najlepiéj mogą odmiany w przebiegu klinicznym.

Dziedziczność w wielu przypadkach zgadza się zupełnie z ważnością ajtyologiczną układu nerwowego.

Wynika daléj z naszego zapatrywania się, iż przy zmienionych warunkach odżywczych nastąpić może znaczny rozrost tkanki łącznéj, podczas gdy odradzanie się *(regeneratio)* tkanki mięsnéj, jak wiemy, nadzwyczaj trudno się odbywa. Rozwinie się wtedy t. zw. rozrost wrzekomy mięśniów *(pseudohypertrophia musculorum)*, który według Friedreicha jest tylko odmianą zaniku postępowego. (Zdaje się, według odebranéj w tych dniach wiadomości, iż w naszym przypadku drugim następuje podobna przemiana.)

Jeżeliśmy tak dotąd drogą analityczną doszli do naszego zapatrywania się, a następnie wykazali, o ile ono zgodném jest ze znanemi nam faktami i łatwo je tłómaczy: wypadałoby nam teraz uzasadnić je ściśle na drodze syntetycznéj. Mianowicie trzebaby na drodze doświadczalnéj udowodnić, iż w rzeczy saméj tak zbytnie natężenie mięśni, jakoteż i pierwotna zmiana patologiczna w pewnéj części układu nerwowego, mogą wywołać zanik mięśni postępowy. Od piérwszego zadania uwalnia nas wielka ilość odnośnych spostrzeżeń podanych w kazuistyce przez licznych autorów. Zwracamy tu jeszcze raz uwagę na wspomniony już cechujący szczegół w naszym przypadku drugim, (stosunek objętości uda lewego), który ma prawie wartość ścisłego doświadczenia. Co do drugiego możemy się tymczasem tylko odwołać do szeregu doświadczeń wykonanych w ostatnim czasie — jednak w innym zupełnie celu — przez PP. Eichhorsta i Naunyna[1]). Pokazało się, iż po zniszczeniu częściowém istoty szaréj rdzenia nastąpił nagły zanik mięśni, chociaż odpowiednie nerwy nie były wcale w stanie zapalnym.

Dla bliższego wyjaśnienia rzeczy, rozpocząłem właśnie szereg doświadczeń fizyologicznych, których wynik w swoim czasie ogłoszę.

Kończąc, chciałbym jeszcze podać kilka wniosków tyczących się rokowania i leczenia. Z uwagi, iż *cessante causa cessat effectus*, zdawałoby się, iż przepowiednia w przypadkach, w których zbytnie natężenie było przyczyną, powinnaby być lepszą. Co do leczenia, musielibyśmy polecić dobre odżywianie ogólne, zaniechanie pracy fizycznéj i zastosowanie prądu przerywanego, (który, przyśpieszając miejscowy obieg krwi, w sprawie czysto zapalnéj nie byłby stosowny). Powyższe wnioski zgadzają się zupełnie ze zdaniem Dra Duchenne (de Boulogne[1]), który pod tym względem ma jak najrozleglejsze doświadczenie.

Pisano w Październiku, 1874.

[1]) *Archiv für Pathol., Pharmakol.* 1874. Eichhorst u. Naunyn: *Ueber Regeneration und Veränderungen im Rückenmark.*

[1]) *Electrisation localisée. IV édit. Paris, 1874.*

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie.

Posiedzenie naukowe IX, dnia 23 Maja 1874.

Przewodniczący kol. Rieger. Obecnych członków 19.

1) Protokół poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Kol. Cassina wnosi, by Zgromadzenie wybrało komisyą, któraby rozpatrzyła sprawozdanie kol. Kosińskiego, tymczasowo zaś usunąć dyskusyą.

Kol. Rożański wymaga od komisyi wypracowania ustawy wyjątkowéj na czas panowania chorób zaraźliwych, a w szczególności cholery, przedewszystkiém zaś żąda: 1) władzy w ręku lekarzy, 2) ustawy dotyczącéj się pogrzebów; 3) zakładania szałasów (baraków); 4) wreszcie ustanowienia ludzi płatnych do opieki nad chorymi. Koll. Feigel i Sawicki sprzeciwiają się wyborowi komisyi przed dyskusyą nad sprawozdaniem kol. Kosińskiego; piérwszy z powodu zasadniczych różnic między zapatrywaniami dotychczasowemi a zdaniami kol. Kosińskiego, co do istoty przyrzutu cholery, których dopiéro ostateczne roztrząśnienie może objaśnić komisyą; drugi z powodu, że to pytanie, jako naukowe, powinno być przedmiotem dyskusyi.

Wnioski koll. Cassiny i Rożańskiego przyjęto. Do komisyi wybrani zostali koll.: Cassina, Rożański i Feigel, z dobraniem kol. Stelli-Sawickiego, a wedle potrzeby i więcéj kolegów. Wypracowanie komisyi podane będzie w swoim czasie Sejmowi do uchwały.

3) Kol. Cassina przedstawia środek nowo wynaleziony w Wiédniu przez Frenkla do odrażania (dezinfekcyi), a to w dwóch odmianach: *a)* bez kwasu karbolowego; *b)* z kwasem karbolowym. Składa on się, o ile wiadomo, z tlenku żelaza, z tlenku glinu i siarczanu sodowego; inne składniki są tajemnicą wynalazcy. Z Wiédnia ma tenże bardzo pochlebne świadectwa. Prelegent zastosował środek ten w stajni opasowéj w Szwajkowie, gdzie wybuchł był księgosusz. W stajni téj był spust (kanał), wypełniony gnojówką i 150 furami starego, cuchnącego nawozu. Użyto do zléwania roztworu z 6 funtów proszku Frenkla na 8 wiader wody, poczém smród natychmiast ustąpił. Dla sprawdzenia wstawiono do téjże stajni dwie sztuki zdrowego bydła, obłożono obejście gnojem i utrzymywano przy nich straż wojskową i zupełnie oddzielnego dozorcę dla przerwania styczności z bydłem chorém. Po 16 dniach bydło to jest zupełnie zdrowe. Zresztą środek ten jest tani, funt kosztuje bowiem $7\frac{1}{2}$ centa, a na 1nę kloakę wystarcza $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ funta, a najwięcéj funt na 10 miar wiéd. (= 14 litrów) wody; prócz tego zaś użycie środka jest łatwém. Prelegent więc wnosi, by wybrano komisyą, która, na mocy osobnych doświadczeń porównaw-

szy skutki mięszaniny Süvernowskiéj i środka Frenklowego, przedstawiłaby Towarzystwu ostateczne wyniki swych poszukiwań. Po rozprawach nad tym przedmiotem, w których zabiérali głos koll. Rożański, Wołek, Rieger, przyjęto wniosek kol. Głowackiego, aby badaniem porównawczém środka tego i masy Süverna zajął się urząd fizyka w mieście, Dyrekcya zaś Szpitala powsz. z kol. Opolskim i Feiglem, (który podejmie prace drobnowidowe w tym kierunku), u siebie; poczém wspólne sprawozdanie przedłoży się Towarzystwu. Kol. Wołek zastrzega, aby Tow. nie ponosiło wydatków na te doświadczenia.

4) Kol. E. Sawicki ponawia wniosek swój uczyniony w r. 1872, by Tow. postarało się o zaprowadzenie w mieście naszém stałéj służby do odrażania *(desinfectio)* miasta. Od tego czasu zaprowadzono takie służby w Wiedniu, Mnichowie, a może i w Dreznie.

Na wniosek kol. Rożańskiego zapada uchwała, by kol. E. Sawicki przedłożył wypracowany wniosek na najbliższém posiedzeniu Tow., celem przesłania go władzy miejskiéj.

5) Kol. Cassina składa wypracowanie komisyi wybranéj do zbadania położenia itd. młynówki na przedmieściu Żółkiewskim. Przyjęto jednogłośnie i oddano Sekretarzowi dla przesłania Radzie miejskiéj.

6) Kol. Lindner przedstawia chorego 68 lat liczącego, u którego przed trzema laty powstała zaćma, obecnie przedojrzała *(hypermatura)*, do któréj przyrosła i tęczówka, a na którémto oku wykonał operacyą podług Jaegra z odmianą Wentzla. Przyrośnienie tęczówki uważa za powikłanie, którego zwykłym sposobem nie było można usunąć. Przytacza téż podobny przypadek Jaegra, dowodzący, jak trudną jest taka operacya.

W rozprawie biorą udział koll. Wołek i E. Sawicki. Na zapytanie tego ostatniego odpowiada Prelegent, iż zrośnięcie było pierścieniowe *(s. annularis)*, a tęczówkę od torebki odłączył, postępując od brzegów, z wycięcia tęczówki *(iridectomia)* powstałych, w głąb na obie strony.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. *Feigel.*

Posiedzenie naukowe X, d. 6 Czerwca 1874.

Przewodniczący kol. Czyżewicz. Obecnych członków 12.

1) Protokół poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Kol. Widmann uwiadamia Tow., iż kursor, któremu, jako zastępca skarbnika, polecił zbiéranie wkładek półrocznych, znikł z kwotą 73 złr. zebraną od członków. Zapytuje więc, w jaki sposób kwotę tę ściągnąć?

Wnioski kol. E. Sawickiego, aby przekazać rzecz tę do załatwienia Radzie Zawiadowczéj, jakotéż kol. Czyżewicza, aby sprawę tę przeprowadzić drogą sądową, jednogłośnie przyjęto.

3) Kol. Feigel uwiadamia Tow., iż, w myśl przyjętego na siebie zobowiązania na piérwszém posiedzeniu komisyi Zjazdu lekarskiego, wystosował do wszystkich ciał naukowych tutejszych zaproszenia do współudziału w posiedzeniach téjże komisyi przez wybranych delegatów i przesłał takowe przez wspomnionego kursora. Ponieważ zaś dowiaduje się z wiarogodnych źródeł, iż zaproszenia te nie zostały doręczone: zapytuje więc, czy takowe powtórnie ma przesłać, czy nie?

Wniosek kol. E. Sawickiego, aby, z powodu nadto krótkiego czasu, Zjazd lekarzy odroczyć do przyszłego roku, jednogłośnie przyjęto.

4) Kol. Cassina wnosi, ażeby w celu zapobieżenie kradzieży, Rada Zawiadowcza używała na kursorów tylko ludzi ze stałą posadą, lub téż za złożeniem kaucyi. Jednomyślnie przyjęto.

5) Kol. Lindner przedstawia trzy przypadki chorób ocznych, pomiędzy temi jeden z wypukleniem i zmętnieniem rogówki *(keratoconus)*, na którym zamyśla wykonać wycięcie kawałka tęczówki *(iridectomia)*.

6) Kol. E. Sawicki wnosi zmianę Ustawy Tow. w tym kierunku, aby udzielania stałych płac dla wdów po członkach Tow. z wyjątkiem tych, które już taką płacę mają przyznaną, nadal zaniechać, zasobów zaś pieniężnych używać na cele naukowe Tow.

Po rozprawie, w któréj zabiérają głos koll. Cassina, Feigel, Chądzyński i Widman, wybrano komisyą z koll. Czyżewicza, Cassiny, Rożańskiego i Feigla, która ma odpowiednie zmiany wypracować i Towarzystwu przedstawić.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. *Feigel.*

Posiedzenie naukowe XI, dnia 20 Czerwca 1874.

Przewodniczący kol. Czyżewicz. Obecnych członków 11.

1) Protokół poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

2) Na zapytanie kol. Czyżewicza odpowiada kol. Widmann, iż kroki w sprawie zbiegłego kursora są już poczynione, i w tych dniach był wzywanym w téj sprawie do c. k. Policyi.

3. Do prośby kol. Czyżewicza o zapłacenie z góry półrocznych wkładek, by wyrównać uszczerbek, który nastąpił w kasie, skłania się kilku kolegów.

4) Kol. M. czyni naglący wniosek w sprawie poruszonéj przez „Przegl. lek.“, obsadzenia katedry Patologii i Terapii chorób wewnętrznych w Uniwersytecie Jagiell. Wydział lekarski ma zamiar powołać na tę katedrę Zuelzera z Berlina, w obronie którego staje „Przegląd lek.,“ motywując w Nrze 23 z r. b. powołanie Zuelzera, jako Niemca, tém, że w kraju Wydział lekarski nadaremnie szukał za odpowiedniemi siłami; Zuelzera opisuje jako znakomitość naukową, a tłómaczy postępowanie Wydziału lekarskiego podobném postępowaniem Wydziału Wszechnicy wileńskiéj w dawniejszych czasach.

Ponieważ wnioskodawca sprzeciwia się zdaniu, jakoby Zuelzer należał do znakomitości naukowych, a tém samém i wyborowi jego na wspomnianą katedrę z pominięciem sił własnych: „Przegl. lekarski“ zaś staje w obronie jego, jako organ Tow. lek. galic., na co nawet dzienniki polityczne zwróciły już uwagę: czyni więc wniosek, by Tow. lek. galic. objawiło swe zdanie co do kandydatury Dra Zuelzera w tymże dzienniku. Wniosek ten popiéra kilku kolegów.

Po dyskusyi w tym przedmiocie, w któréj zabiérają głos koll. E. Sawicki, Lech Cassina, Feigel, Czyżewicz, Noskiewicz, Wołek, Molendziński, rozstrzygnięto większością głosów pytania Przewodniczącego: 1) Czyli sprostowanie takie uważa Tow. za potrzebne i 2) ułożono zamieszczone w Nrze 30 „Przegl. lek.“ z d. 25 Lipca 1874 oświadczenie.

5) Kilku kolegów żąda z powodu wyjazdu wielu członków Tow. zamknięcia posiedzeń i otwarcia wakacyj. Większością przyjęto.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. *Feigel.*

PAMIĘTNIK
uroczystości otwarcia szkoły głównéj w Zagrzebiu dnia 19 Października 1874.

Napisał Prof. Dr. Fred. Kaźm. Skobel.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz, t. j. dnia 19 Października wszystkie władze, rektor uniwersytetu razem z profesorami i uczniami, tudzież posłannicy różnych ciał naukowych i wszystkich miast chorwackich, zebrali się w kościele katedralnym, w którym podczas nabożeństwa celebrował arcybiskup Michałowicz.

Po skończoném nabożeństwie całe zgromadzenie ruszyło do sali sejmowéj. Gdy wszyscy goście, a po między niemi dostojnicy duchowni, mianowicie arcybiskup Michałowicz i biskup Strossmajer, dostojnicy świeccy i wojskowi, mianowicie jenerałowie Molinari i Jelaczycz, zajęli swe miejsca, przybył namiestnik królewski, (który u Chorwatów nazywa się Banem), JW. Jan Mazuranicz; a zasiadłszy na majestacie, polecił urzędnikowi, trzymającemu w ręku akt fundacyjny, spisany w języku krajowym, żeby takowy odczytał. Potém powstawszy i włożywszy na głowę kołpak, (był bowiem w stroju narodowym), oświadczył uroczyście w języku łacińskim, iż z woli Najjaśniejszego Pana ogłasza, jako szkoła główna chorwacka jest niniejszém otwarta. Po wyrzeczeniu tych słów, zwrócił się ku stojącemu poniżéj po prawicy profesorowi historyi powszechnéj JKs. Mesyczowi (pisze się Mesić), przeznaczonemu na piérwszego rektora właśnie co tylko otworzonego uniwersytetu, i oznajmił mu w języku chorwackim, iż najwyższa władza krajowa (zapewne węgierski minister oświecenia) powołał go na rektora szkoły głównéj zagrzebskiéj.

Po wysłuchaniu tego mianowania, nowy rektor zasiadł za stolikiem na wywyższeniu, i po krótkiej przemowie dziękczynnéj w języku łacińskim, odczytał długą rozprawę historyczną w języku chorwackim, w któréj opisał szczegółowo długoletnie starania Chorwatów o uniwersytet narodowy, który wreszcie dzięki hojności patryjotów otrzymali.

Po przeczytaniu téj rozprawy nastąpiły powinszowania posłanników różnych uniwersytetów i towarzystw naukowych, koleją, już dniem przedtém na zgromadzeniu wieczorném ułożoną. A więc szereg delegatów, pozdrawiających nowy uniwersytet w imieniu swych mocodawców, oraz życzących mu najrychlejszego wzrostu i kwitnienia, rozpoczęli, występując z grona gości i stając przed rektorem na wywyższeniu, posłowie uniwersytetów madziarskich, w Peszcie i w Kołoszach. Po nich zabiérali kolejno głos reprezentanci uniwersytetu praskiego, krakowskiego, grodziskiego, berlińskiego, bonońskiego. Dr. Czeniek Kryzek złożył powinszowanie w imieniu towarzystwa lekarskiego czeskiego, prof. Walz w imieniu czeskiéj szkoły politechnicznéj w Pradze; jakiś sędziwy, poważny duchowny (którego nazwiska dopytać się nie mogłem) w imieniu macierzy (matica) słowackiéj w Ştym Marcinie (w Węgrzech górnych). Wreszcie witał uniwersytet zagrzebski w imieniu peszteńskiéj akademii nauk i umiejętności, węgierski minister sprawiedliwości Dr. Pauler, niegdyś profesor w dawniejszéj szkole prawa i administracyi w stolicy Chorwacka.

Zgodnie z zobowiązaniem, przyjętém dniem przed tém, wszyscy posłowie mówili krótko, wyrażali się zwięźle; osobliwie ci, którzy przywieźli ze sobą odezwy na piśmie z życzeniami od swoich uniwersytetów. Ja w szczególności, powitawszy w języku polskim (po raz piérwszy słyszanym w Zagrzebiu publicznie) tę najmłodszą świątynię nauk, powiedziałem, iż założenie nowego uniwersytetu na ziemi chorwackiéj, i to dźwigniętego własnemi siłami krajowców, jest najpiękniejszym dowodem ich zamiłowania nauk: przekonywa zarazem, jak niesłusznie nieprzyjaciele Słowian zarzucają im, że się mniéj zajmują naukami, niż narody szczepu giermańskiego i romańskiego. Zważywszy jednak, iż Słowianie przez kilkaset lat zasłaniali Europę środkową i zachodnią od nawału barbarzyńców, a przecież w chwilach krótkiego spokoju nie zaniedbywali uprawy nauk; to śmiało twierdzić można, iż w sprawie oświaty większe ponieśli ofiary, większe położyli zasługi, niż ich spokojni sąsiedzi na zachodzie. Do tych słów dołączyłem krótkie życzenie rozkwitu i pomyślności dla młodéj siostrzycy od prastaréj szkoły jagiellońskiéj.

Przedmowa ta, acz zapewne tylko w części zrozumiana, była przyjętą bardzo przychylnie; a już samo wspomnienie uniwersytetu krakowskiego wywołało na sali huczne oklaski.

Najdłużéj mówił prof. Gneist i wspomniany powyżéj ksiądz słowacki. Piérwszy chciał rozprawiać swobodnie i długo, i dla tego nałożył pęta swym kolegom, aby on sam mógł się popisać z wymową. Drugi zaś dla tego mówił długo, ponieważ nie był na owém wieczorném zgromadzeniu delegatów; a więc nie wiedział o tém, że JP. Gneist wymógł na wszystkich swych towarzyszach powściągliwość w mowie. A do tego ciężki żal ściskał mu serce, któremu chciał przynieść ulgę przydłuższą mową. Bądź co bądź, aczkolwiek obaj mówili dosyć długo; to jednak słuchano ich z uwagą. Obadwaj téż uczynili pewne, chociaż wcale różne na słuchaczach wrażenie.

Prof. Gneist oświadczył przedewszystkiém, że występuje i przemawia na tém miejscu jako namiastek rzeszy, czy téż cesarstwa niemieckiego [1]). Po czém przywitał profesorów nowéj szkoły głównéj w sposób, wśród takiéj uroczystości niesłychany, cechujący zarozumiałego i butnego Prusaka; nibyto żartobliwie, ale właściwie z lekceważeniem [2]). Następnie dawał radę, już nie wiem komu, czy uniwersytetowi, czy też Chorwatom w ogólności, żeby we wszystkiém zapatrywali się na Niemców, (t. j. na Prusaków), jeżeli szczerze pragną postępu i pomyślności, i że Niemcy gotowi wszystkich wziąć pod swoje opiekuńcze skrzydła, którzy się do nich garną. Oto treść ciekawéj przemowy „posła rzeszy niemieckiéj“! Jak się zdaje, większa część słuchaczów, oszołomiona sławą znakomitego prawnika niemieckiego, słuchała jéj z uszanowaniem; nie rozumiejąc jéj ducha i znaczenia. Byli jednak tacy, którzy osłupieli z podziwienia, że znalazł się ktoś taki, co śmiał Chorwatom prawić podobne rzeczy. Ale na twarzach ludzi gorącego serca, a szanujących swój naród, widać było wyraźne oburzenie z powodu takiego zuchwalstwa mowcy.

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) A więc nie jako delegat uniwersytetu berlińskiego, lecz jako agient polityczny

[2]) Oto własne wyrazy JP. Gneista: *Meine Herren! Ich erscheine hier vor Ihnen als Vertreter des deutschen Reiches. Sie feiern heute Ihr Geburtsfest, und zugleich Ihr Namensfest!*) Ich sage Ihnen demnach* (co za wniosek?) *guten Morgen!*

*) Dla tego, że Naj. Pan w tym samym reskrypcie, w którym potwierdził założenie uniwersytetu zagrzebskiego, zarazem zezwolić raczył, aby tenże nosił Jego imiona, t. j. uniwersytet Franciszko-Józefowy.

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

* **Magistrat m. Krakowa** udał się do Towarzystwa lekarskiego krakowskiego z zapytaniem, jakie środki policyjno-lekarskie przedsięwziąć wypada w mieście naszém z powodu chorób zaraźliwych, jak ospy, płonicy itd., których liczba od pewnego czasu znacznie wzrosła. Rzecz ta ma być roztrząsaną na posiedzeniu nadzwyczajném Tow. dnia 9go b. m.; w przyszłym Nrze nie omieszkamy podać Szan. Czytelnikom odpowiedzi, jaką Tow. uchwali.

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

. Feltz i E. Ritter. **Wpływ żółci do krwi wstrzykniętéj.** Po wstrzyknięciu świeżéj żółci do żył zwierzęcia uważano: 1) Drgawki tężcowe, a przy większych dawkach śpiączkę, znieczulenie i śmierć. 2) Obniżenie liczby tętna i ciepłoty o 1—2°. 3) Ślinienie, wymioty żółciowe i biegunkę niekiedy krwawą. 4) Krew okazuje ziarnka tłuszczowe, zawiera większą ilość tłuszczów i cholesteryny. Ciałka krwi mają skłonność do rozpadania się. Ilość tlenu zmniejsza się, a zwiększa się ilość kwasu węglowego;—nadto, kłócona z tlenem, krew taka pochłania go mniéj, aniżeli krew zwykła. 5) Mocz odchodzi w większéj ilości, zawiera zawsze ciało, podobne do indikanu, a w razie wstrzyknięcia wielkiéj ilości żółci, także białko i barwiki żółciowe. Tylko w przypadkach, które zakończyły się śmiercią, mocz zabarwiony był krwawo skutkiem rozpuszczonego w nim barwika krwi. (*Comptes rendus. Cntbl. f. m. Wiss.* 51. 1874.) *Kor.*

Wspominki historyczne.

* 12 Grudnia 1805 r. Założenie Towarzystwa lekarskiego wileńskiego.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 8go Grudnia. Niepokojące dochodzą nas pogłoski o zabiegach, które dziać się mają w Wiédniu przeciwko proponowanemu przez Wydział lekarski kandydatowi do opróżnionéj katedry kliniki lekarskiéj, albo raczéj za jakimś innym kandydatem. Nie w naszéj mocy leży sprawdzić, o ile te pogłoski są uzasadnione; wolimy przypuścić, że są błędne; a w każdym razie ufamy, że zabiegi te będą płonne: albowiem nie było, przynajmniéj w ostatnich kilkunastu latach, przykładu, ażeby Ministerstwo oświaty narzuciło któremukolwiek Uniwersytetowi profesora zwyczajnego, któregoby sobie właściwy Wydział nie życzył.

— Wczoraj odbył się w kolegium fizyczném w obec licznych słuchaczów ostatni akt habilitacyi naszego stałego współpracownika, Dra Kazimierza Grabowskiego, celem uzyskania stopnia Docenta prywatnego Higieny publicznéj i prywatnéj w tutejszym Wydziale lekarskim. Gdy wykład, którego przedmiotem było: „Palenie ciał zmarłych, mające zastąpić grzebanie tychże," zupełnie zadowolił Grono Profesorów: przeto już tylko od zatwierdzenia ze strony Ministerstwa oświaty zależéć będzie, kiedy Dr. Grabowski uzyska *Veniam docendi.*

* **Wiedeń.** W uwagach nad broszurą p. n. „*Das Unterrichtsministerium u. d. Wien. Mediz. Facultät,*" o któréj pisaliśmy w poprzednim Nrze, redaktor gazety „*Wien. Med. Woch.*" z powodu sprawy obsadzenia katedry Anatomii patolog. w Wiédniu zaczepił zjadliwie Prof. Rokitanskiego: wyliczając zastęp znakomitych uczniów, których wykształcił Virchow, wyrzuca Rokitanskiemu, że nie przysposobił sobie ani jednego godnego następcy, że nie umiał pobudzać do samodzielnéj pracy naukowéj i że ci z jego asystentów, którzy się odznaczyli badaniami (Engel, Heschl, Klob i Biesiadecki), tém, czém są w nauce, stali się nie z powodu, że byli uczniami Rok.; lecz pomimo tego. Zaczepiony pośrednio w ten sposób, Prof. Biesiadecki oświadcza wdzięcznie w Nrze 49 „*Wien Med. Woch.,*" że całą swą wiedzę patologiczną winien swemu mistrzowi, Rokitanskiemu. O ile nam atoli wiadomo, list Prof. B. obcięto w Wiédniu, opuszczając w nim ostatni ustęp, ten mianowicie, w którym tenże oświadcza, że nie każdy jest zdolny ocenić wielki wpływ naukowy, jaki R. wywiérał na swych uczniów.

Towarzystwo lek. krak. odbędzie we **Wtorek** d. 15 b. m., o g. 5éj posiedzenie administracyjne.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.